

FRYDERYK CHOPIN:

GENIUSZ MUZYCZNY O DUSZY NIEZWYKŁEJ

*Dziedzictwo tysiącletniej przeszłości [Polski]
obejmuje skarby pomieszczone z gruzami. [...]
Do takich skarbów należy ponad wszelką wątpliwość
postać i twórczość Fryderyka Chopina.*

Tadeusz Kotarbiński, „Nasz i wasz Szopen”

Na pytanie, kim był Fryderyk Chopin, odpowiada się zazwyczaj słowami jednego z jego nauczycieli, Józefa Elsnera: geniuszem muzycznym! To prawda – ale nie cała. Chopin bowiem był geniuszem muzycznym – o duszy niezwyklej. I to trzeba koniecznie dodać, gdyż pierwsze nieczęsto chadza w parze z drugim. Skąd się wzięła ta niezwykłość jego duszy – to, że był z jednej strony rozumny, szlachetny i uczciwy, a z drugiej strony wrażliwy i czarującym człowiekiem? Trzy były najważniejsze determinanty osobowości Chopina: dom rodzinny, warszawskie środowisko intelektualne i dziedzictwo kultury polskiej.

Rodzice Fryderyka – Mikołaj Chopin i Justyna z Krzyżanowskich – byli ludźmi nieprzeciętnymi: przedsiębiorczymi, pracowitymi i prawymi – o rozległych horyzontach i wykwinnym sposobie bycia: umiejącymi łączyć szacunek i życzliwość dla innych z poczuciem własnej godności. Oboje też byli ludźmi utalentowanymi, a ich talenty odziedziczyli po nich dzieci – nie tylko Fryderyk, ale i jego literacko uzdolnione siostry: Ludwika (późniejsza Jędrzejewiczowa), Izabela (po mężu Barcińska), a zwłaszcza przedwcześnie niestety zmarła Emilia.

Wyjątkowe było też środowisko, w którym wzrastał Chopin. Tworzyli je przedstawiciele elity umysłowej ówczesnej Warszawy. Byli to przede wszystkim profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego.

Główny mentor Chopina w zakresie muzyki – Elsner – był profesorem i kompozytorem, ale także wybitnym teoretykiem muzyki. Niepospolita wrażliwość językową zawdzięczał Chopin znakomitemu leksykografowi, Samuelowi Bogumiłowi Lindemu – podobnie jak Elsner przyjacielowi rodziców Fryderyka.

Głównym mentorem Chopina w zakresie estetyki był poeta i teoretyk poezji w jednej osobie – bliski sąsiad Chopinów, Kazimierz Brodziński: Fryderyk zapoznał się z poglądami Brodzińskiego jako słuchacz jego wykładów – i jako czytelnik jego pism estetycznych, przede wszystkim rozprawy o *klasycyzmie i romantyzmie* *tudzież o duchu poezji polskiej*. Brodziński był jednym z tych, którzy rozbudzili w Chopinie zainteresowania folklorem. Wreszcie – pod wpływem Brodzińskiego (oraz – dodajmy – Fryderyka Skarbka) uformował się konserwatywny stosunek Chopina do spraw politycznych.

W Uniwersytecie Warszawskim pierwszej połowy XIX wieku przeważał nurt filozofii antyspekulatywnej, odwołującej się do zasad zdrowego rozsądku. Nurt ten reprezentowali m.in. trzej profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, którzy nadawali ton „filozoficznej” Warszawie czasów Chopina: Józef Kalasanty Szaniawski, Adam

Ignacy Zubelewicz i Krystyn Lach-Szyrma. Wszystkich ich Chopin znał osobiście – i wszyscy oni wywarli poważny wpływ na światopogląd Fryderyka. W różnych wypowiedziach i zachowaniach Chopina można dostrzec echa historyzoficznych poglądów Szaniawskiego i aksjologii Zubelewicza, a za jedną z zasad życiowych – wziął sobie Chopin sentencję Lacha-Szyrmy: „Porządnie myśląca głowa będzie i działać porządnie”.

Poza Warszawą najważniejszymi przedstawicielami tego nurtu byli w Polsce Anioł Dowgird, Feliks Jaroński i Michał Wiszniewski. Pierwszy był filozofem działającym w Wilnie (gdzie był m.in. nauczycielem logiki Adama Mickiewicza), ale znanym dobrze w Warszawie (jako członek-korespondent warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Dwaj pozostali byli profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego; spośród nich – Jaroński był autorem ważnego tekstu programowego *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, w którym sformułował trzy postulaty metodologiczne, swoiste dla filozofii zdroworozsądkowej. Pierwszy postulat zalecał traktowanie filozofii jako logicznej podstawy całej wiedzy; drugi był postulatem minimalizmu i praktycyzmu; zgodnie z trzecim postulatem – szczególnym zainteresowaniem filozofów powinien być język. Za pośrednictwem Brodzińskiego, który studiował u Jarońskiego, idee te trafiły do jego warszawskich słuchaczy – z Chopinem włącznie, który stosował postulaty Jarońskiego jako miarę wartości poglądów filozoficznych, z którym się zetknął po wyjeździe z Polski.

Ogromny wpływ na Chopina wywarła młodzież z różnych stron Polski (także z Litwy i Rusi), z którą zetknął się w pensji prowadzonej przez rodziców, a także zatrudnieni w niej wychowawcy.

Niezależnie od tego Chopin pozostawał w zażyłych stosunkach ze swoimi rówieśnikami ze środowiska literackiego Warszawy – m.in. ze Stefanem Witwickim i Maurycem Mochnackim. Do wierszy pierwszego Chopin skomponował najwięcej swoich pieśni; drugi – jak można domniemywać – mógł mieć pewien wpływ na estetyczną postawę Chopina. W swoich recenzjach Mochnacki krytykował bowiem egzaltowaną programowość i wirtuozostwo, chwalił zaś śpiewność, liryzm i artystyczną „szczerłość”. Nieprzypadkowo zbieżne wydają się też poglądy Mochnackiego i Chopina dotyczące funkcji semantycznych muzyki.

Po wyjeździe z Polski Chopin nie stykał się już bezpośrednio z filozofami akademickimi: w kręgu Chopina znalazło się natomiast dwóch filozofujących polityków (Joseph de Maistre i Louis de Bonald), dwóch filozofujących eseistów i dwóch filozofujących poetów. Największe znaczenie dla światopoglądu i postawy twórczej Chopina miała ostatnia czwórka: Hugues Félicité Robert de Lamennais, Ralph Waldo Emerson, Adam Mickiewicz i Cyprian Kamil Norwid.

Chopin podzielał m.in. stanowisko Lamennais’ego w sprawie zakłamania politycznego – tych, co mają stałe na ustach słowo „wolność”. Jednakże najważniejsza dla Lamennais’ego idea – chrześcijańskiej utopii socjalistycznej – była dla Chopina równie nie do przyjęcia, jak wszelkie fantazje intelektualne podające się za program polityczny.

Dr hab. ANNA BROŻEK i prof. dr hab. JACEK JADACKI są pracownikami Instytutu Filozofii UW, autorami książki *Fryderyk Chopin: środowisko społeczne – osobowość – światopogląd – założenia twórcze* (Warszawa 2010).

Poglądy Emersona przypadły Chopinowi do gustu m.in. dlatego, że odpowiadały temu, co wyniósł z Warszawy: dystansowi wobec wątpliwych autorytetów i mętnych spekulacji, i przekonaniu, że w filozofii można i trzeba zaufać zdrowemu rozsądkowi.

Dziwnym zbiegiem okoliczności coś w rodzaju systematycznego kursu historii filozofii dał Chopinowi poeta – Mickiewicz. Chopin – który uwielbiał jego twórczość – ze szczególną uwagą słuchał tego, co Mickiewicz mówił w *Wykładach paryskich* o patriotyzmie i sprawach polskich. Od Mickiewicza dowiedział się Chopin m.in. tego, że tradycja porządnego myślenia – powiedzielibyśmy dziś: filozofii analitycznej – sięga w filozofii polskiej co najmniej epoki renesansu.

Norwid swój światopogląd wyrażał w sposób zawoalowany i mało komunikatywny. Mimo to Chopin cenił Norwida, gdyż „dokopawszy” się, w wyniku długich rozmów z Norwidem, „do fundamentu jego myśli”, znalazł tam to, co mu w pełni odpowiadało: program romantyzmu o charakterze nie mesjanistycznym, lecz jeśli nie intelektualnym, to w każdym razie emocjonalno-estetycznym.

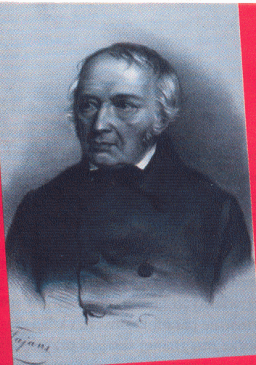
Umysłowość człowieka określają jego zdolności – intelektualne, inwencyjne i wolicjonalne – oraz usposobienie i skłonności. Gdyby próbować krótko i dobitnie określić te składniki umysłowości u Chopina, należałoby powiedzieć, że miał on wyjątkowo wielostronne zdolności, wyjątkowo wrażliwe usposobienie i wyjątkowo wyraziste skłonności. Jednym słowem – był człowiekiem o wyjątkowej umysłowości. Wyjątkowość ta tkwiła i w tym także, że Chopin bardzo szybko rozwijał się umysłowo i dlatego bardzo wcześnie nastąpiła krystalizacja jego lotnego rozumu, bogatej wyobraźni i silnej woli, a także wrażliwej emocjonalności oraz wyrazistych inklinacji w obszarze różnych dziedzin życia.

Chopin był uzdolniony przede wszystkim muzycznie – ale poza tym także lingwistycznie, aktorsko i malarsko. Talent lingwistyczny przejawiał się m.in. w tym, że Chopin w dosłownym tego słowa znaczeniu językiem „władał”. Doskonale się polszczyzną posługiwał spontanicznie, ale też często – posługując się nią – przyglądał się «udatności» swego narzędzia. W jego listach znajdujemy liczne «analizy krytyczne» używanych wyrazów i zwrotów, zabawne neologizmy, żarty językowe, gry słów. Jego polszczyzna była najwyższej próby: bogate słownictwo szło w parze z uderzającą celnością doboru słów i związków frazeologicznych, zdolnych ujawnić najdrobniejsze niuanse myśli. Była to przy tym polszczyzna – co dopiero *ex post* można stwierdzić – niezwykle nowoczesna. Kiedy się dziś czyta jego korespondencję, ma się wrażenie, że jest ona pisana całkiem współczesną nam, elegancką polszczyzną inteligencji warszawskiej.

Różne osoby w różny sposób oceniały usposobienie Chopina. Zapewne niektóre z nich się myliły, ale w większości wypadków różnice brały się stąd, że osoby te podnosiły do rangi usposobienia chwilowe nastroje z różnych faz jego życia – lub z tych samych faz, ale z różnych momentów lub w różnych okolicznościach zewnętrznych przeżywane. Trzeba się więc pogodzić z tym, że nie da się określić niektórych stron usposobienia Chopina w sposób «jednobarwny»: było ono po prostu niejednorodne i można – i trzeba – powiedzieć, że wahało się między nieraz odległymi bardzo od siebie biegunami.

Wymieńmy tylko kilka skrajnych cech jego osobowości. W salonach warszawskich i paryskich Chopin błyszczał dowcipem i radością. Gdy jednak zostawał sam lub wśród najbliższych – jego nastrój był zdominowany przez tęsknotę i żal. W zwykłych sprawach życiowych cechowała Chopina – odziedziczona po rodzicach – trzeźwość; w sprawach serca – był raczej naturą marzycielską. Jego stosunek do samego siebie był mieszaną dumy i skromności: miał słuszną poczucie własnej wartości, z którym jednak nigdy się nie obnosił; miał świadomość wielkości swego dzieła, ale nie lubił o tym sam mówić, ani słuchać cudzych pochwał.

Chopin wyniósł ze środowiska Uniwersytetu Warszawskiego realizm praktyczny i zdroworozsądkową niechęć do egzaltowanej spekulacji dotyczącej istoty wszechświata i romantycznego mesjanizmu rojącego o naprawie całej ludzkości. POSTAWA Chopina



Józef Elsner, źródło KPBC



Kazimierz Brodziński, źródło KPBC



Krystyn Lach-Szyrma, źródło CBN



Maurycy Mochnacki, źródło KPBC

rok fryderyka chopina

wobec innych była pełna życzliwości i dobroci; uważał, że DOBRZE JEST, jak ludzie są wobec siebie życzliwi i dobrzy; jednakże – inaczej niż mesjaniści – szukanie uniwersalnej recepty na to, aby wszyscy ludzie STALI SIĘ wobec siebie życzliwi i dobrzy, uważał za skazane z góry na niepowodzenie.

Żadnego regularnego wykładu swego światopoglądu Chopin oczywiście nie zostawił. W jego epistolarnej spuściźnie znaleźć można jedynie kilka własnych, skondensowanych formuł «metafizycznych», często pozornie paradoksalnych, i kilka gotowych facycji, zaczerpniętych z dobrze mu znanej «księgi» przysłów polskich.

Chopin nie był też autorem żadnego systematycznego traktatu estetycznego. Na podstawie zachowanych *Szkiców do metody gry fortepianowej* można jednak sobie wyobrazić, jak napisany byłby ten traktat. W *Szkicach* uderza zwięzłość, rzeczowość i ścisłość sformułowań – ani śladu *quasi*-teoretycznego «mistycyzmu». Chopin miał niewątpliwie potrzebę precyzyjnego wyrażania myśli: zarówno w mowie, jak i w muzyce. Komponując, długo szukał odpowiednich fraz. Mówiąc i pisząc, długo szukał odpowiednich słów. Ale kiedy je znalazł – były to frazy i słowa najcelniejsze. Traktat estetyczny Chopina należałby więc z pewnością do estetyki analitycznej – chciałoby się powiedzieć (gdyby to słowo nie było u niektórych negatywnie obciążone) «pozytywistycznej». Mowa byłaby tam wyłącznie o rzeczach uchwytnych dla poznania naukowego.

Wśród wartości estetycznych wyróżnia się kilka kategorii, m.in. – wartości formalne, warsztatowe, teliczne, kreacyjne i w końcu tematyczne. Które wartości w ramach tych kategorii są «ucieleśniane» w dziełach Chopina?

Jest w kompozycjach Chopina symetria, zestrój i harmonia, chociaż Chopin gotów jest od niej odejść, kiedy może to służyć pewnym wartościom TEMATYCZNYM. Znajdujemy w nich wówczas SYMETRIĘ ZŁAMANĄ. Widać to na przykładzie wszystkich chyba aspektów dzieł Chopina. Dla przykładu – punktem wyjścia tonalnej aury utworów Chopina jest system *dur-moll*, a jednak u Chopina nierzadko można znaleźć fragmenty o tonalności niejednoznacznej (labilne) i silnie modalizujące. Melodie Chopina «wyrwywiają się» z ciasnych ram taktów i symetrycznej struktury okresowej, niekiedy obfitują w niespodziewane zwroty i modulacje – innym razem zaskakują np. drastycznym ograniczeniem ambitusu. Faktura Chopinowska – w zapisie nutowym niewiele różniąca się od zastanej

– zdumiewa odmiennością brzmieniową w realizacji, chociaż w stosunku do pierwowzorów wprowadza on drobne właściwe zmiany – jak zwiększenie interwałów między dźwiękami akompaniamentu. Zastane tradycyjne struktury formalne (takie jak forma sonatowa, rondo czy wariacje) – stopniowo porzucał dla struktur sobie tylko właściwych, podporządkowanych warstwie wyrazowej utworów, choć czerpiących z tradycji.

Jest w kompozycjach Chopina mistrzostwo i kunszt, i umiar – chociaż są w jego dorobku utwory słabsze (co nie znaczy: słabe). Nie ma natomiast monumentalności trącej efekciarstwem. Wielkie utwory Chopina są właśnie «wielkie», a nie – monumentalne. Obok nich znajdujemy w jego dorobku rzeczy miniaturowe, lub wręcz «lapidarne», choć nie mniej kunsztowne. Chopin nazywany jest nie bez racji «poetą fortepianu».

Jest w kompozycjach Chopina nowatorstwo, ale nigdy nie będące celem dla siebie – zawsze w służbie «muzycznej treści». Sam Chopin wskazał dwa przykłady takich innowacji w swojej twórczości – można by powiedzieć: innowacji wertykalnych, związanych z funkcją akompaniamentu, i horyzontalnych, związanych z funkcją finału w kompozycjach muzycznych.

Jest wreszcie w utworach Chopina cała gama swoiście rozumianej «treści». Robert Schumann jako symbol muzyki Chopina daje w swoim *Karnawale quasi-nokturn*. Ale większość słuchaczy Chopina i teoretyków jego twórczości nie ma wątpliwości, że najważniejszą «treścią» muzyki Chopina nie jest «noc», lecz – Polska. Z właściwą sobie celnością ujął to przyjaciel Chopina, autor: mistrzowskich *Listów z Rosji* – markiz Astolphe de Custine:

Odnalazłem Pana, a z Panem fortepian, bez jego ujemnych stron, bez tonów dla tonów, z myślami, które Pan wyraża mimo instrumentu, gdyż gra Pan nie na fortepianie, ale na duszy. [...] Polska jest nieszczęśliwa jako całość, ale każde z jej dzieci ma własną swoją gwiazdę, która wynagradza mu nieszczęście publiczne.

Krócej i jeszcze piękniej wyraził to samo o grze Chopina – zwracając się do niego w poetyckiej apostrofie:

W tym, coś grał [...] [...] była [...] Polska, od zenitu
Wszystko doskonałości dziejów
Wzięta, tęczę zachwyty –.

V. Cyprian Kamil
Norwid

